Nr 3. Kraków, Piątek 5 Stycznia 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor.)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1 „ 35 zł. 2 „ 70 h.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1 „ 75 „ 3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2 „ — 4 „ —

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Ropczsa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Dannenberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Zniżenie prenumeraty.

Z powodu zniesienia stempla dziennikarskiego, zniżamy cenę prenumeraty na nasze pismo o 8 koron rocznie.

Prenumerata na „Nową Reformę" od 1 stycznia 1900 r. wynosi:
w Krakowie: 12 złr. (24 koron) **rocznie; 3 złr.** (6 koron) **kwartalnie; 1 złr.** (2 korony) **miesięcznie.**

W Austro-Węgrzech z przesyłką pocztową: **16 złr.** (32 koron) **rocznie; 8 złr.** (16 koron) **półrocznie; 4 złr.** (8 koron) **kwartalnie; 1 złr. 35 ct.** (2 korony 70 hel.) **miesięcznie.**

Cenę pojedynczego numeru zniża się na 5 centów w miejscu, a 6 ct. z przesyłką.

Inne zmiany w cenach prenumeraty, uwidoczniono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy, którzy już wnieśli przedpłatę wedle dawnej ceny, zechcą przy odnowieniu prenumeraty potrącić obecnie nadpłaconą kwotę. Na żądanie, nadwyżkę tę zwraca Administracya „Nowej Reformy".

Czyniąc zadość z wielu stron objawionym życzeniom, dołączać będziemy do „Nowej Reformy", począwszy od najbliższego tygodnia, raz na tydzień dodatek, zawierający utwory powieściowe wybitnych autorów polskich i obcych. Dodatek ten obejmować będzie jeden arkusz druku w 8-ce, w formacie książkowym. W ten sposób prenumeratorzy nasi otrzymają w ciągu roku 52 arkusze powieści, które wejdą w skład ich domowej biblioteczki.

Aresztowania w Warszawie.

Od naszego stałego korespondenta z Warszawy otrzymujemy następujące wyjaśnienia smutnych wypadków w Warszawie:

Warszawa 26 grudnia 1899.

(Czytelnia przy Tow. Dobr. — Aresztowania. — Rewizye policyjno-edukacyjne w ochronach Towarzystwa Dobr.)

Dawno już Warszawa nie była tak wstrząśnięta, jak w przeszłym tygodniu. We wtorek (19 tego) uderzyła wszystkich nota urzędowa *Warsz. Dniewnika* o rewizyach, odbytych po ochronach Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności i samowolnem wypędzeniu przez ks. Imeretyńskiego dwóch urzędników społecznych: prezesa pomienionego Towarzystwa, Dra Włodzimierza Brodowskiego, i naczelnika wydziału ochron, a przez tem członka rady miejskiej Dobroczynności publicznej, byłego profesora uniwersytetu, dziś również jak Dr. Brodowski emeryta, Karola Jurkiewicza. To było we wtorek. W piątek znowu od rana zaczęły obiegać po mieście najpierw z cichym szeptem potem z głośnemi już złorzeczeniami, zrazu wieści niepewne, później już wiadomości najprawdziwsze, o nocnych napadach, urządzonych przez żandarmów i o uwięzieniu kilkudziesięciu osób.

Wymieniane nazwiska wykazywały, że najwyższa policya, czuwająca nad bezpieczeństwem samego rządu i całości jego tajemnych interesów składających się na jego rzeczywistą, istotną, a nie przed światem udawaną politykę — że policya ta sięgnęła we wszelkie zawody i powołania i do grabieży swojej wprowadziła równouprawnienie wieku, stanu i płci, robiąc wśród inteligencyi warszawskiej, jak trafnie powiedziano formalną brankę.

Dwadzieścia osób porwali lękający się światła dziennego nietoperze do więzienia kryminalnego śledczego na Pawiaku. W liczbie wywiezionych w te wstrętne mury jest jeden poeta, jeden filozof, jeden literat, jeden adwokat, jeden lekarz, dwóch inżynierów i z krzesła urzędników drogi żelaznej Warsz.-wiedeńskiej, czterech innych urzędników tej samej instytucyi; są pracownicy biur przemysłowych i handlowych, jedynych jakie mamy dla siebie; są nauczyciele prywatne; w gronie kobiet uwięzionych znajduje się i młode zapełnie, nawet jedna młodziutka, ledwie do życia rozkwitająca dziecko jeszcze. Uwięzienie poety Andrzeja Niemojowskiego, filozofa Adama Marburga, Dra Mąsiorskiego, wydawałoby się wszędzie niepojętem, ale nie pod rządem rosyjskim, który umie nawet w poezyi, filozofii i medycynie praktycznej dopatrywać się przestępstw.

Uwięzienie adwokata Stanisława Leszczyńskiego, używającego opinii jednego z najlepszych a nieposzlakowanej prawości obrońców, objaśnić sobie można — w związku z ową notą *Warsz. Dniewnika* i z dawniejszemi krokami rządu najezdniczego — urzędem, sprawowanym przez uwięzionego w najwybitniejszej instytucyi Tow. Dobroczynności, w czytelniach bezpłatnych: był on jej prezesem. Na wydział czytelni zwróciła się najsilniej nienawiść tego rządu, pragnącego oświatę ludową zmonopolizować w swym ręku, a przez nią lud opanować, w moralną zgniliznę wtrącić. W tej nienawiści również musiała tkwić pobudka do aresztowania wiceprezesa wydziału czytelni p. Mickalskiego oraz p. Winnickiego, gorliwego, pożytecznie od lat wielu działającego członka instytucyi. Według zasięgniętych wiadomości również i współuwięziony z dwoma poprzedniemi p. Heflich padł ofiarą nienawiści do czytelni, gdyż był ich sekretarzem. Wreszcie nazwiska panien Sempołowskiej i Gomulińskiej, p. Kruszewskiego i jego dwóch sióstr, wreszcie młodziutkiej panny Wolffówny, córki znanego księgarza, Roberta Wolffa, dostarczają wskazówek, że najwięcej powodów do owej *razzii* urządzonej w Warszawie przez żandarmów w nocy z czwartku na piątek (z 21—22go grudnia 1899) przeszłego tygodnia, dała owa drapieżna nienawiść przeszło już od półtora roku pazurem swoim szarpiąca wielce pożyteczną prawdziwie piękną instytucyą, której grzechem pierworodnym była wobec rządu rosyjskiego, nie jej występność, bo w tę, ani sam ks. Imertyński, ani jego pachołkowie nie wierzą, ale jej polskość.

Instytucya czytelni, założonych w roku 1861 przez księcia Tadeusza Lubomirskiego, rozkwitła następnie pod działaniem woli uczciwie społecznej i poglądów sięgających do rdzenia potrzeb ludowych — mając zostawioną sobie przez Towarzystwo, które było jedyną nad nią władzą, swobodę ruchów, musiała w naturalnym rozwoju swoim dojść do katalogu, jak niebo od ziemi dalekiego od normalnego katalogu dla wszelkich czytelni ludowych przez kancelaryą generał gubernatorską ułożonego: a właśnie cała kontrola ustanowiona przez księcia Imeretyńskiego nad czytelniami zmierza do ściągnięcia instytucyi Towarzystwa Dobroczynności z wyżyn, na które się własnym trudem i miłością ludu wzbiła — na nędzny poziom, wskazany odtąd przez biurokracyę rosyjską wszelkiej filantropii usiłującej oświecić i podnosić. Biurokracyi tej, prowadzonej przez księcia, chodzi o upośledzenie i tendencyjne umiejscowienie czytelni bezpłatnych. Wydział Towarzystwa dobroczynności, na którego czele stał uwięziony obecnie adwokat Leszczyński, nie mógł, nie myślał nawet opierać się robocie politycznej rządu: ulegał i cierpiał i z niepokojem tylko przyszłości wyglądał. W braku tedy oporu, zresztą niemożliwego przy ustanowionych licznych komisyach, komitetach i kontrolach, o których pisma codzienne wciąż coś nowego donosiły — co mogło pobudzić rząd rosyjski do takiego na wielką już skalę natarcia na czytelnie, do takiego ich rozbicia, jakiego się dopuścił, porywając robocze ich siły, niezbędne do funkcyonowania?

Tylko owa zacna gorliwość w pracy rzetelna energia w służeniu poczciwej sprawie, — istotne a nie okłamujące siebie i świat, poświęcenie się, wylanie na cele filantropii wyższej nad zwykłą jałmużnę, a nakoniec — *last not least*, samodzielność funkcyi społecznej, jakkolwiek skromnej, ale w każdym razie przez autonomiczne siły społeczeństwa polskiego w Warszawie w autonomicznych formach spełnianej. Rząd tępiący język polski bądź wprost przez zakazy, bądź przez narzucanie języka rosyjskiego, jako warunku nieodzownego pewnych uprawnień, tępi także i polską energią; a że ją w czytelniach dostrzegł, że mu ją Polak z pochodzenia, książę Michał Radziwiłł, jako niebezpieczną wskazał, przeto porwanie ludzi, którzy w przygotowanym zamachu na czytelnie niedogodnymi być mogli, przedstawiło się temu rządowi, jako środek ułatwiający dojście do celu. I tego również domysłu odtrącać od siebie nie należy, iż przy zbliżających się wyborach nowego prezesa Towarzystwa Dobroczynności, po wypędzeniu dotychczasowego, pozbycie się na razie ludzi, których dzielność głównie powaliła księcia Radziwiłła w roku 1898 — zalecić mógł obu książętom zwykły rozsądek praktyczny.

(Dokończenie korespondencyi zamieścimy jutro w rubryce „Listów z zaboru rosyjskiego *Przyp. red.).*

Narrans.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Cieszyn, 2 stycznia.

(Rachunek roku 1899 — Ludność polska wobec rozporządzeń językowych. — Gimnazyum, szkoła ludowa i ochronka. — Inne instytucye polskie. Rozbudzenie się ludu polskiego. — Seminaryum duchowne w Widnawie).

Z niemałemi nadziejami witaliśmy rok ubiegły, żegnamy go zaś z rozczarowaniem. Gdy w pierwszych dniach stycznia rozeszła się po Śląsku wiadomość, że rząd wydał i dla naszego kraju rozporządzenia językowe, zaczęła nas ożywiać uzasadniona nadzieja lepszej przyszłości, ale sprawdziła się i w tym wypadku stara maksyma, że w Austryi wydaje się rozporządzenia a nawet ustawy w tym celu, ażeby ich następnie same władze nie wykonywały. Urzędnicy, wbrew służbowym obowiązkom, postanowili nie troszczyć się wcale o rozporządzenia językowe, urzędowali dalej w niemieckim języku, a ministerstwa spoglądały na te nadużycia z obojętnością, jeżeli nie z tajoną sympatyą. Niemieckie kruki nie wydzióbią sobie przecież oczu. Nie mogę jednakże pominąć milczeniem bolesnego i upokarzającego dla nas faktu, że my sami przyczyniamy się do poniewierania przez Niemców praw naszych. Gminy polskie oświadczyły, że w korespondencyach urzędowych z państwowemi władzami będą się posługiwać tylko polskim językiem, a tymczasem znaczna liczba polskich urzędów gminnych pisze po niemiecku! Również prywatne osoby, wbrew obowiązkowi narodowemu, zbyt często używają w pismach do władz, do rozmaitych instytucyj, do fabryk i kupców, języka niemieckiego, chociaż wiedzą, że osoby, używające wszędzie i zawsze języka polskiego, nietylko nie ponoszą żadnej szkody moralnej, ale przeciwnie, jako jednostki energiczne i siebie szanujące, zyskują pod każdym względem.

Gimnazyum nasze rozwija się mimo olbrzymich trudności pomyślnie, a jeżeli grono nauczycieli tego zakładu pracuje z całem poświęceniem wśród bardzo niekorzystnych warunków, jeżeli ludność tak na Śląsku jako też i pod innemi zaborami nie spuszcza z oka naszej instytucyi, to mamy chyba prawo żądać, ażeby posłowie polscy w Wiedniu raz przecież przyprowadzili do skutku upaństwowienie polskiego gimnazyum w Cieszynie. Byłoby dobrze, gdyby delegacya polska w Wiedniu obok spraw czysto wojskowych, zajęła się także nieco skromnemi postulatami swoich wyborców. Z radością powitaliśmy uchwałę walnego zgromadzenia Macierzy szkolnej ażeby w Cieszynie założyć polską szkołę ludową i ochronkę dla polskiej dziatwy. Dwie te sprawy powinniśmy popierać całemi siłami mimo przeszkód stawianych na każdym kroku ze strony Niemców.

„Dom Narodowy" przyobleka się powoli w ciało. Przygotowania do przebudowy i do wystawienia odpowiedniej sali są w pełnym toku. Na wiosnę rozpocznie się budowa, a w jesieni będziemy w własnym domu. Będzie to postęp nielada, tem więcej, że teraźniejsza sala pod „Złotym wołem" na przedstawienia teatralne, odczyty, zabawy i t. p. stanowczo już jest za mała, jak doświadczono tego przy dwóch ostatnich przedstawieniach teatralnych, na które dla braku miejsca wiele osób biletu nie otrzymało.

„Czytelnia ludowa" stała się dopiero teraz prawdziwie ludową, bo ludno w niej i gwarno, jak nigdy przedtem. Zasługa to profesorów gimnazyum polskiego, którzy ją pchnęli na nowe tory, zasługa to też w nie małej mierze teraźniejszego prezesa, który prowadzi ją dalej w tym duchu i w ostatnim roku znacznie jeszcze podniósł. Zasługą to też Czytelni, że zaprowadzone zostały w niej kursa uzupełniające dla dziewcząt, mogące wiele dobrego zdziałać, wychowując nasze dziewczęta na prawdziwe Polki. Również i „Sokół" ocknął się z długiego snu, a pierwsze próby lotu okazały się tak szczęśliwemi, że na przyszłość wielkie nadzieje przywiązujemy do działalności tego pożytecznego Towarzystwa.

Również i na prowincyi — jeśli tak wyrazić się wolno — życie zaczyna bić przyspieszonem tętnem. W obydwóch Ostrawach, we Frysztacie, w Karwinej, w odległych i zapomnianych zakątkach budzi się lud polski i powstaje przeciwko długotrwałemu, a tak zgubnemu uciskowi niemieckiemu. Nie są to chwilowe porywy, nie jest to ogień słomiany, gdyż wieśniak śląski, stanąwszy raz w szeregach narodowych, wytrwa w boju *usque ad finem.* Tylko wy, bracia nasi z pod wszystkich zaborów, pamiętajcie, że nie mamy jeszcze rąk mocnych, a oczyścić musimy całą stajnię Augiasza.

Z pomiędzy ostatnich wiadomości bieżących wspomnieć muszę o tych, które się odnoszą do seminaryum duchownego w Widnawie, założonego, jak wiadomo, przez arcybiskupa wrocławskiego, kardynała ks. Koppa. Znając niechęć arcypasterza dyecezyi wrocławskiej do Polaków i antipolskie usposobienie wszystkich sfer urzędowych na Śląsku, podaję owe wiadomości, jako pochodzące ze źródła oficyalnego, z wszelkiem zastrzeżeniem, czekając, ażali sprawdzą się rzeczywiście w czynie. Otóż wykłady — wedle oficyalnych informacyj — odbywają się wprawdzie tylko w języku niemieckim i łacińskim, a to z tego powodu, że jest pewna ilość kleryków, która po polsku nie rozumie wcale; gdyby więc wykładano po polsku, trzebaby wykłady powtarzać po niemiecku dla Niemców; jednak pomiędzy sześciu profesorami jest trzech dokładnie po polsku mówiących. Je-

MORFINA.

Skreślił

Jan Świerk.

(Dokończenie).

Obudził się w sztywnym karyerowiczu młodzieńczych marzeń duch. Roztoczył skrzydła, przysłonił blaski i światła bijące z wysokich szczebli, a wtedy inni, z niższych i najniższych, stanęli przed nim mniej niezgrabni i rubaszni, mniej ciemni i dzicy. Przeciwnie, wobec życia tych ludzi jego sfera zbladła i zbrzydła mu strasznie.

— Panno Wando, — pyta Edmund, patrząc na jej ręce wcale nie wypieszczone i nie lśniące brylantami w pierścieniach, — czy istotnie praca tak pojęta wynagrodzi trud i poświęcenie?...

— Kto pracę sprzedaje, ten liczy wynagrodzenie. Kto pracę bierze nie jako trud, ale jako czyn, ten ani plonów nie liczy, ani zysków nie mierzy.

— To marzenie! Każdy biorąc na swoje barki jakikolwiek obowiązek, musi liczyć i mierzyć ile daje, ile dostaje.

— Tak robią samolubny. Praca dla wielkiej sprawy nigdy się nie da zmierzyć ani zważyć, dlatego nie jest sprzedawana. Ci, którzy w najuboższym lokalu miewają odczyty dla najciemniejszych braci, czynią to zawsze bezinteresownie, a tylko ci każą sobie płacić, którzy dla rozgłosu, dla swej aureoli, posługują się wiedzą i nauką. Taka czytelnia, jak nasza: uboga, ciasna, często źle oświetlona, częściej źle ogrzana, nie jestże cenniejszą dla sprawy narodowej, niż wspaniała sala balowa, przepyszne budowle gmachów, w których wszystko robi się dla bytu realnego, a dla ducha nie ma nic.

— Jednakże samem poświęceniem się nie można ani teraźniejszości zmienić, ani przyszłości przyspieszyć.

— Teraźniejszość może być słońcem lub nocą, cnotą lub brudem; nie ona jest siłą, a my jej poddanymi, lecz my jesteśmy jej władcami, ona taką się staje, jaką my ją czynimy.

— Ależ na Boga! Jakżeż nowe zdanie słyszę z ust pani! Wszak musiałyby się wszystkie marzenia wcielić w życie, aby można władać teraźniejszością. Marzenia bledną, gasną, cichną, życie nas unosi — teraźniejszość rządzi...

— Słabemi duszami, — dodała Wanda, patrząc ze smutkiem na ubogie i liche wydawnictwa, które otrzymała dla czytelni robotników, a które numerowała i do katalogu wciągała.

— Słabemi duszami — szepnął jakby do siebie Edmund i zamyślił się chwilę. Na jego czole rysowała się chmura niezadowolenia, czy niepokoju.

— Może i słusznie — dodał po chwili. Lecz niech mi pani powie: słabość duszy skąd się bierze? Dlaczego jedni są duchowo silni, niezłomni, nieugięci, niezmordowani, gdy drudzy...

Wanda podniosła na niego swe oczy, patrzyła badawczo, a gdy zawahał się, co dalej powiedzieć, rzekła:

— Niech pan sięgnie myślą w przeszłość i zbada swoje serce, a przekona się pan, co gasi zapał, usypia uczucia, co wali w gruzy — marzenia.

* * *

Po tej rozmowie Edmund wrócił chmurny i ponury do domu. Po kilku dniach, gdy przyszedł do domu Wandy, zadziwił wszystkich swą zmianą. Pogodny był i ożywiony. Urzędując rano, z kilkoma wieśniakami z pobliskiej wsi rozgadał się, wypytując ich o urodzaje, o regulacyę rzeki, o dobrobyt gminy.

Jaśko Stępak, przysięgły, odchodząc, schylił mu się kornie do kolan i rzekł:

— Za dobre słowo — Bóg zapłać!

Jakże mu było miło! Myślał też sobie:

— Dziś moja praca nie była sprzedana; sercem ją dawałem, sercem mi pobłogosławiono!

Kupił w księgarni sporo książek, posłał je na ręce Wandy do czytelni, a sam przyszedł z propozycyą wygłoszenia kilku odczytów popularnych o przeszłości dziejowej.

Wanda, dziękując serdecznie, rzekła:

— Gdyby tak wielu zrobiło, jak pan, uwierzyłabym, że goją się najcięższe blizny w narodzie.

— Dlaczego?

— Bo nikną kasty.

— Ah! kasty!... dziwne słowo...

— Czarniejsze nad wyraz „niewola", bo gdy niewolę przemoc narzuca, kastami my sami się kaleczymy i w przepaść większego nieszczęścia wtrącamy. Cóż gorszego nad pychę tych, którzy, postawieni o kilka szczebli wyżej, nie chcą ani widzieć, ani słyszeć o tych, co stoją niżej? że godności, tytuły rangi, klasy, warstwy, najniżsi i najwyżsi: czy to wszystko nie maskarada, na której gra muzyka, brzęczą kielichy, brzmią wiwaty, a w istocie, pod maską łzy płyną, rany się jątrzą i ból dokucza?...

— Jedni są za słabi, aby wyższym nie jedno przebaczyć, drudzy, aby się schylić do niżej postawionych.

— Więc wszyscy razem wloką za sobą łańcuch niewolnictwa, ani wiedząc, że go na szyi niosą, ani czując, jak on gniecie...

. . . .

W miesiąc potem, gdy pan Edmund już stanowczo postanowił oświadczyć się o rękę Wandy i rodzicom o tem napisał; gdy na jego wykłady w czytelni schodzili się tłumnie słuchacze, bo nader żywo mówił; gdy w urzędowaniu ze stronami stawał się coraz przystępniejszy: stała się rzecz nowa. P. Edmund zaawansował szybko niespodziewanie, został przeniesiony naturalnie w inne, odległe strony i — ożenił się w pół roku z córką bardzo wysoko stojącego człowieka.

Z tego szczebla patrząca „rzeczywistość" uśmiechała się złośliwie do innych, lecz dla p. Edmunda była ponętną. Od czasu do czasu budzące się jeszcze jakieś echa w sumieniu umiała usypiać morfiną bardzo silną: zadowoleniem z siebie samego.

* * *

I znowu każda chwila teraźniejszości zmieniała się w przeszłość, każde „dzisiaj", stawało się „wczoraj", każde „jutro" zmieniało się na dzisiaj, aż duży kawał czasu przesunął się przed okiem wszechbytu.

Zmieniły się twarze młodzieńcze w rysach męskich, zmieniły uczucia i wrażenia płomienne w powagę doświadczenia; tylko „rzeczywistość" zawsze stała na przeciwległym biegunie marzeń i umiała co raz lepiej entuzyastów przerabiać na ludzi praktycznych i „pożytecznych krajowi". Ci, należycie oceniani, szli wyżej i wyżej, zasypiając co raz silniej przy dawkach morfiny. A tylko nader nieliczne wyjątki trwały w nieuleczalnej gorączce „marzeń".

Pan Edmund, wysoko położony urzędnik, ma dziś do załatwienia sprawę nadzwyczaj zawiłą. Idzie o intrygi tajne, o niepokoje, podburzania i t. d. Rzecz należy przeprowadzić krótko a stanowczo.

Wchodzi mężczyzna wątły, blady, ubogo ubrany.

Spojrzeli na siebie.

— Michał!... — chciały zawołać usta pana Edmunda, lecz wczas się wstrzymały. O! naturalnie!... Ze względu na urząd, godność, tytuł i t. d., jakżeż można przyznawać się do znajomości.

Przybyły wpatruje się z prawdziwą arogancyą w pana Edmunda, tytuł pana „Hofrata" wymawia za każdym razem z naciskiem; ile razy spojrzy na jego złoty kołnierz, tyle razy umyślnie dotknie ręką swojej wyszarzałej czamary, a prosząc o dokładne zbadanie sprawy, uśmiecha się, niby ironicznie.

Wreszcie posłuchanie skończone. Pan Edmund czuje jakiś ból w skroniach, coś go przenika, jak żal, lub tęsknota. Głos proszącego, dziwnie łagodny i dźwięczny, budzi wspomnienia...

Gdy ostatnie słowo wymówił i, kłaniając się, dodał jeszcze:

— „Promień" przyćmiony nie zawsze gaśnie, — Edmund wyciągnął rękę, wołając:

— Michale!...

Michał uśmiechnął się podał rękę.

— Więc poznałeś mnie?...

— Tyle lat nie widziałem cię, a przecież tensam jesteś.

— Tensam, zawsze tensam: marzyciel, fantasta, dziwak niepraktyczny. Prawda?...

— I szczęśliwy?...

— O tyle, o ile mogę być szczęśliwym własnem szczęściem, bo wiem dobrze, że do zupełnego szczęścia w obecnej dobie brakuje nam zanadto wiele...

Edmund trzyma długo rękę Michała w swej miękkiej, delikatnej dłoni; rozstaje się na pozór zimno, etykietalnie, lecz wieczór zejdą się razem.

* * *

— Na kartach duszy szlachetnej życie pisze swoją historyę rylcem wrażeń trwałych. Tylko istoty bezmyślne i bezduszne przechodzą drogą życia, zapominając o wczoraj, nie myśląc o jutrze — mówi Michał, stojąc przed Edmundem. — I ty nie zapomniałeś o niejednem z przeszłości, lecz byłeś za słaby na walkę.

— Mylisz kolego, że stu, tysiąc razy nie chciałem się wyrwać z tego, że nie czułem ch[...] na sobie, nie [...] coraz ciaśniejszych więzów na coraz wyższym szczeblu?... Ale gdzie tam było można myśleć o czemś podobnem. P[...] mnie, rzucali, wynosili, kazali tańczyć według ich taktu, aż zrobili wreszcie — maszynę....

— Mój Edku, — mówi ubogi wydawca dziełek ludowych, — nie ty pierwszy [...] ostatni. U nas dziś system zalij[...]owego, niszcz[...]

den z nich miewa co tydzień repetytorya teologiczne w języku polskim; oprócz tego ćwiczą się klerycy w kościelnej wymowie polskiej i miewają kazania polskie. Niemniej odbywają się posiedzenia literackie, na których członkowie miewają wykłady z dziedziny historyi i literatury polskiej. To samo dzieje się w języku czeskim pod dozorem jednego z profesorów, władającego biegle tym językiem. Jak wspomniałem, należy wyczekać dla skonstatowania, czy to, co dla polskich kleryków w Widnawie istnieje na papierze, będzie również istnieć w rzeczywistości.

Wojna.

Londyński urząd wojenny postanowił przyjąć zgłoszenie się dwunastu batalionów milicyi do służby poza granicami trójjedynego królestwa i wysłać 7 batalionów do południowej Afryki. — Milicya może być użytą poza granicami Anglii tylko na podstawie uchwały parlamentu, albo wówczas, gdy 75% szeregowców oświadczy gotowość do wymarszu. Ponieważ obecnie parlament nie obraduje, więc o komenderowanie do Afryki części milicyi angielskiej nastąpiło skutkiem dobrowolnego zgłoszenia się pewnej liczby batalionów po klęsce, którą poniósł **Buller** 15 grudnia nad rzeką Tugelą. Ponieważ wojskowa sprawność milicyi angielskiej pozostawia wiele do życzenia, więc owe bataliony, odkomenderowane w liczbie 7 do Cap, na razie nie pójdą w pole, ale będą pełnić służbę w garnizonach, na etapach, jako ochronne oddziały na torach kolei, przy mostach itp. Wprawdzie i ten rodzaj służby wymaga doświadczenia, którego brak oficerom milicyi, ale ponieważ z wyjątkiem 48 batalionów, konsystujących w Indyach, cała piechota znajduje się już w Afryce, więc urząd wojenny w Londynie musiał przyjąć usługi milicyi. Będzie ona działać na tyłach regularnej armii angielskiej, a wojskowy współpracownik *Timesa* oblicza, że dla zabezpieczenia łączności pomiędzy armiami w południowej Afryce potrzeba 50 000 ludzi. Jeżeli obliczenie to jest zgodne z rzeczywistością, to Anglicy będą musieli do Afryki wysłać o wiele więcej, niż 7 batalionów.

Z kolonii Przyladkowej i z zachodniej Griqua nadchodzą sprzeczne wiadomości, zwłaszcza o obsadzeniu **Colesbergu** przez wojsko generała **Frencha**. Wbrew wczorajszym telegramom otrzymało *Biuro Reutera* doniesienie z Kapstadtu, że dotychczas nie stwierdzono urzędownie, jakoby generał **French** zajął Colesberg. O zniesieniu przez pułkownika **Pilchera** oddziału nieprzyjacielskiego podaje to samo biuro bardzo znamienne szczegóły, charakteryzujące usposobienie pewnych sfer ludności południowo-afrykańskiej wobec Anglików. Otóż oddział nieprzyjacielski, rozprószony przez pułkownika **Pilchera**, **składał się głównie z poddanych angielskich, którzy przeszli na stronę Boerów.** Z Douglasu, zajętego przez pułkownika Pilchera, *landdrost* w otoczeniu powstańczej konnicy uciekł, a piechota powstańcza oszańcowała się w okolicy miasta. W mieście Douglas ludność, która pozostała wierną Anglikom, wywiesiła flagę Wielkiej Brytanii, a usunęła flagę wolnego państwa Oranje.

Tak stoją obecnie rzeczy na teatrze wojny równocześnie zaś w Europie prywatne i półoficyalne głosy odzywają się w tej sprawie. I tak *Koelnische Ztg* otrzymało ze strony hanseatyckiej pismo, oświetlające stanowisko miast portowych w kwestyi polityki Niemiec wobec Anglii. Autor owego pisma przestrzega Niemców przed uprawianiem zbyt przychylnej dla Boerów polityki, mogłoby to bowiem, zdaniem jego doprowadzić do „dziedzicznego antagonizmu“ między obu narodami. W ten sposób Niemcy popadłyby w zależność od Rosyi, która miałaby wolny wybór między Anglią a Niemcami. — A gdyby Anglia zagroziła Włochom blokadą wybrzeży, wówczas gabinet rzymski nie mógłby pozostać nadal w związku z trójprzymierzem, gdyż po pierwszym strzale angielskich dział okrętowych wybuchnęłaby rewolucya przeciwko królewskiej rodzinie włoskiej. Co się tyczy Austryi, to autor sądzi, że wartość praktyczna przymierza z nią ogromnie zmalała.

Pod buy *mutatis mutandis* artykuł umieścił w *Nuova Antologia* znany polityk włoski **Frassati.** Otóż Frassati wzywa gabinet włoski, ażeby **nie odrzucał ponownej propozycyi Anglii wspólnego czasowego obsadzenia Egiptu.** Bez tej przysługi ze strony Włoch, nie może Anglia ostać się w południowej Afryce, a jeżeli Włochy uratują stanowisko Wielkiej Brytanii na czarnym lądzie, to Anglia, na zawsze zobowiązana, zapewni wzajemnie Włochom dominujące stanowisko na Morzu Śródziemnem. Wobec wywodów Frassati'ego, rząd włoski oświadczył, że Anglia nie proponowała Włochom wspólnej okupacyi Egiptu, że więc przez to samo nie można mówić o jakichkolwiek rokowaniach.

Z zaboru pruskiego.

(Rugi urzędnicze. — Wojna z napisami polskiemi. — Próby protestantyzowania robotników polskich. — Izba rolnicza o robotnikach polskich. — Analfabeci w wojsku. — Wybory do sejmu prowincyonalnego).

Cios, jaki w same święta dotknął **urzędników pocztowych** zaniepokoił silnie całe społeczeństwo polskie w zaborze pruskim, a przedewszystkiem tych nielicznych niedobitków, którzy zdołali jeszcze utrzymać się na stanowiskach i posadach rządowych. Drżą biedni, nie wiedząc ani dnia, ani godziny, w której dotknie ich bolesna konieczność opuszczenia stron ojczystych i osiedlenia się wśród obcej językiem, wiarą i obyczajem, a wrogiej nam społeczności. Nieszczęśliwe ofiary „równouprawnienia“, tak często i dumnie głoszonego z ław rządowych i trybun parlamentarnych w Berlinie!

O nowym naczelnym prezesie w Poznaniu, p. **Bitterze**, głoszono, że jest on przeciwnikiem małodusznego szykanowania ludności polskiej w sprawach językowych. Fakta jednakże mówią inaczej. Tak np. donoszą z Pakości, że tamtejsza władza policyjna zażądała od kupca p. Kowalika, aby usunął napisy polskie na regałach i szufladach i zastąpił je niemieckiemi — lub niemieckiemi i obok tego *(nebenbei)* — polskiemi. Sprawa napisów w handlach kolonialnych i drogueryach rozstrzygniętą już została sądownie z okazyi podobnego wypadku w Mogilnie, w kierunku wręcz przeciwnym, niż tego żąda policya w Pakości, a wyroku tego nie zakwestyonowano ani nie zniesiono w wyższej instancyi. Pan Kowalik ma więc możność nie zastosowania się do tego „ukazu“ i odwoła się w danym razie do sądu. *Cui bono* jednak to niepokojenie spokojnych obywateli?

O innego rodzaju nadużyciu, mającem na celu protestantyzowanie polskich robotników, donosi *Germania* z Brunświku: Pewien polski robotnik z Asze zapisuje niedawno temu w urzędzie stanu cywilnego urodzenie swego dziecka. Urzędnik cywilny wręcza temu człowiekowi kartę zapisową i mówi, aby szedł tylko do pastora, by dziecko ochrzcić. Polski kmiotek chce wprawdzie dać ochrzcić dziecko po katolicku, ale myśli sobie, że władzy należy słuchać. Idzie tedy do pastora i powiada mu, że nie może niestety spełnić „rozkazu“ pana urzędnika i musi zawieść dziecko do chrztu do Wolfenbüttel, ponieważ jest katolikiem. „Ach cóż to, odpowiada pastor, bez mego pozwolenia nie może dziecko zostać ochrzczone po katolicku. Zresztą jechanie do Wolfenbüttel sprawi wam wiele kosztów. Nie róbcie więc trudności i przynieście dziecko do mnie do chrztu“. Ponieważ naturalnie robotnik ów nie dał się zbić z tropu, więc pastor ostatecznie musiał ustąpić. Jakże jednak wygląda takie postępowanie?

Dla towarzystw polskich bardzo niekorzystny wyrok zapadł w tych dniach w trybunale Rzeszy. Chodziło o żądanie policyi, aby pewne stowarzyszenie przedłożyło ustawy i spis członków. Spór ten był już na niekorzyść policyi rozstrzygnięty, obecnie jednak, w toku nowego procesu, sprawa przyszła ponownie przed sąd, który zmienił poprzednie swoje zapatrywanie, zatwierdził wyrok Izby karnej, uznając przez to, iż Towarzystwa obowiązane są do przedkładania ustaw i spisu członków na każdorazowe zawezwanie policyi. Teraz policya ma otwarte wrota do szykan, których zapewnie nie poskąpi.

Wschodnio-pruska Izba rolnicza wydała memoryał o doświadczeniach, jakie poczyniła z robotnikami polskimi z Królestwa i Galicyi. W sprawozdaniu tem czytamy: „Co do pracy Polaków, to niektórzy rolnicy są z jej rezultatów zadowoleni, inni zaś skarżą się we wysokim stopniu. Polski robotnik z Rosyi jest wogóle mniej dzielny, aniżeli wschodnio pruski, dlatego każdy pracodawca będzie musiał z góry przyzwyczaić się do tego, by Polakom stawiać **mniejsze** żądania, aniżeli robotnikom krajowym. Dalsze niedomaganie polega na tem, że Polacy nie dotrzymują warunków zawartych z nimi kontraktów i zrywają często kontrakty. Polacy opuszczają często służbę bez wszelkiego powodu, jedynie dlatego, ponieważ sądzą, że gdzieindziej zarobią więcej“.

Podobnych użaleń popisano więcej w tym memoryale, nie uznano jednak za stosowne zbadać dokładnie przyczyny zrywania kontraktów i czy panowie Niemcy dotrzymują warunków i jak traktują robotników polskich, — o czem zbyt często niemiłe rzeczy dochodzą do wiadomości publicznej. Nie wątpimy, że po takiem wszechstronnem oświetleniu tej ważnej sprawy, nabiera ona innego zupełnie wyglądu.

Köln. Volks-Zeitung poświęciła wyczerpujący artykuł w sprawie żołnierzy pruskich nieumiejących czytać i czyni następującą uwagę: „Jeżeli nie umiejący czytać niemal wyłącznie pochodzą z polskich okolic, to w każdym razie trzeba to po części przypisać przewrotnej praktyce, by polskie dzieci uczyć tylko w niemieckim języku, który jest im obcym“. Słuszne i rozsądne zdanie katolickiego pisma pozostanie głosem wołającego na puszczy,

W pierwszych dniach stycznia odbędą się w Poznańskiem wybory posłów do Sejmu prowincyonalnego. Obie strony czynią jak największe wysiłki i przygotowania, hakatyści sadzą się aby zdobyć na Polakach niektóre powiaty. Szczególne zainteresowanie budzi wybór w powiecie rawicko gostyńskim, dotąd reprezentowanym przez Polaka, a gdzie jeden głos rozstrzygnie walkę. Niemcy głoszą, że Polacy tylko w celu zdobycia tego głosu chcą kupić wieś Sarnowo. Hakatyści naturalnie krzyczą w niebogłosy i wzywają owego obywatela niemieckiego, aby się nie dał skusić ponętną ofertą polską.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podane na pierwszej stronie dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, iż prenumeratorzy *Nowej Reformy* nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach dwa czasopisma, a mianowicie:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy*, **tak miejscowi jak i zamiejscowi**, otrzymywać mogą po **2 *K* 40 *h*.** kwartalnie, zaś dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus“

po **1 *K* 80 *h*.** kwartalnie.

KRONIKA.

Kraków, 4 stycznia

Sekcya I. (ekonomiczna) krakowskiej Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem r. m. p. Rottera i uchwaliła w sprawie oddania gminie m. Krakowa przez zarząd kolei państwowej podkopu w ulicy Lubicz wraz z drogą dojazdową do dworca kolei północnej, wydelegować następujących członków: pp. Rottera, dra Staniszewskiego, dra Seinfelda, Nowackiego i dra Proppera, celem przygotowania układów w tej sprawie z zastrzeżeniem zatwierdzenia ich przez Radę miasta. Do dodatkowego podpisania kontraktu o nabycie realności pod Zamkiem od OO. Dominikanów delegowała sekcya, prócz prezydenta, radców miejskich pp. Rottera i Nowackiego. Oferty na umundurowanie straży pożarnej sekcya nie przyjęła, uchwaliwszy dokonić zakupna potrzebnych sukien we własnym zarządzie z tem, by z zakupionych materyałów magistrat polecił wykonanie umundurowania. Dalej przyznała sekcya żądane przez magistrat drobne kredyty dodatkowe na pokrycie wydatków, poczynionych na zakupno tabliczek oryentacyjnych. Sprawę utworzenia ul. Podwałowej przez grunta Rittermana odroczyła sekcya do przyszłego posiedzenia.

Sekcya V (dobroczynna) krakowskiej Rady miejskiej na posiedzeniu, odbytem dnia 30 grudnia r. z. dokonała wyboru prezydyum na rok 1900, wybierając przewodniczącym prof. dra Stanisława Pareńskiego, a jego zastępcą radcę miej. Juliusza Epsteina. Z porządku dziennego zatwierdziła sekcya deklaracye hoteli na kwatery oficerskie, uchwaliła wypłacić zakładowi Józefitów subwencyę w kwocie 200 złr. na opał, przyznała Towarzystwu pań św. Wincentego a Paulo zasiłek w kwocie 300 złr. na rozdawanie ubogim w zimie ciepłej strawy. Udzielono następnie 33 osobom, przynależnym do gminy, stałego wsparcia miesięcznego na r. 1900, 20 ubogim udzielono jednorazowego wsparcia w kwotach od 15 do 40 złr., 10 ubogim rozdano zapomogi z zapisu ś. p. ks. prałata Matzkego. Wreszcie umieściła sekcya 13-letniego osieroconego chłopca, przynależnego do gminy miasta Krakowa na wychowanie w zakładzie ks. Siemaszki kosztem gminy.

Komisya dla budowy akademii handlowej w Krakowie, w skład której to komisyi wchodzą członkowie Rady miejskiej i Izby handlowej, odbyła wczoraj posiedzenie. Wybrano subkomitet pod przewodnictwem prof. dra Leo, którego zadaniem ma być porozumienie się z komitetem budowy muzeum przemysłowego, celem wybrania odpowiedniego placu, tudzież ewentualnej łącznej budowy gmachów muzeum przemysłowego i akademii handlowej. Subkomitet zbierze się w niedzielę, a głównym jego celem jest nawiązanie rokowań z komitetem budowy muzeum tak, aby obydwa gmachy stanęły w jednem miejscu i na wspólnym placu.

P. Wł. Reymont, znany powieściopisarz, bawi dziś w Krakowie w przejeździe do Zakopanego.

Jubileusz prof. Korczyńskiego. Profesor chorób wewnętrznych i dyrektor tejże kliniki w uniwersytecie Jagiellońskim, obchodzić będzie we wtorek dnia 9 b. m. jubileusz 25-letniej działalności na stanowisku profesora. Delegacye licznych uczniów profesora zamierzają dzień ten uczcić odpowiednią uroczystością, która odbędzie się w klinice chorób wewnętrznych.

Uniwersytet ludowy. Jutro rozpoczną się wykłady, które trwać będą przez cały kwartał. Jutro od godz. 7 do 8 mówić będzie dr W. M. Kozłowski o „najdawniejszej filozofii greckiej“.

W stowarzyszeniu Drukarzy „Ognisko“ w Krakowie (Rynek gł., L. 12, III p.) odbędzie się w sobotę przedstawienie amatorskie. Początek o godz. 7 wieczorem.

Z Izby sądowej. W sprawie o zbrodnię kradzieży, toczącej się wczoraj przeciw Franciszkowi Kotarbie, jako głównemu sprawcy, oraz Antoniemu i Rozalii Łabudom, jako współwinnym, zapadł dziś przed południem wyrok. Kotarba skazany został na rok więzienia, Antoni Łabuda zaś na 2 miesiące, żona jego Rozalia na 1 miesiąc więzienia. Część rzeczy skradzionych odebrali sobie ich prawi właściciele, część zaś poszła do depozytów sądowych, ponieważ nie znaleźli się ludzie, którzyby mogli udowodnić swoje prawa własności.

Z Tow. ratunkowego. Towarzystwo ratunkowe udzieliło w grudniu r. z. pomocy 202 razy, mianowicie w dzień 148, w nocy 54. Nagłych zasłabnięć było 25 z tego: osłabienie ogólne i omdlenia 8, epilepsya i histerya 5, udary mózgowe i sercowe 2, krwotoki wewnętrzne 3, zatrucia alkoholem 4, zamarznięcia 1 kurcze i bóle 2. Przypadków chirurgicznych 98. Samobójstw 3. Przewieziono do szpitala 48 chorych, do mieszkaniu zaś 7. Dotkniętych było: mężczyzn 118, kobiet 72 dzieci 4. Lekarze interweniowali raz. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 7 razy. Służbę pełniło ochotników 36. Liczba członków Towarzystwa wynosi: wspierających 327, czynnych: lekarzy 35, medyków 61.

Do dyrekcyi tramwajów zapytanie za pośrednictwem naszego dziennika zgłasza jeden z naszych przedpłacicieli. Oto zapytuje, czy i pod jakiemi warunkami otrzymać można kartę abonamentową do jazdy tramwajem. Już oddawna o rzecz tę zapytuje w drodze zwykłej, nie mógł jednak otrzymać odpowiedzi.

Ze sfer aptekarskich. Koncesyę na otwarcie drugiej apteki w Wadowicach otrzymał w I instancyi magister farmacyi, p. Jan Maendziński, obecny dzierżawca apteki „pod słońcem“ w Krakowie.

P. Eugeniusz Heller, jako gospodarz sekcyi farmaceutycznej IX. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, który się odbędzie w Krakowie w lipcu 1900 r., zawiadamia wszystkich aptekarzy, że przyjmuje zgłoszenia na odczyty i referaty w tej sekcyi do 1 lutego b. r., z wyraźnem podaniem tematu. W razie nie zgłoszenia się dostatecznej liczby, osobne posiedzenia sekcyj byłyby odwołane. Podczas Zjazdu urządzoną będzie wystawa przyrodniczo lekarska z wyrobami farmaceutycznemi, które zgłaszać należy do p. dra Michała Śliwińskiego (Mały Rynek l. 4) do dnia 1 marca b. r.

Odzież dla dziatwy. Wydział Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogiej dziatwie szkolnej odzywa się do szlachetnych uczuć Szan. Publiczności z gorącą prośbą o znoszoną odzież. Cięższa, niż kiedykolwiek, zima, drożyzna, brak zarobku nie dozwalają setkom ubogich rodzin na zakupno odzienia dziatwie szkolnej. Stąd dziatwa zaniedbuje szkołę lub naraża się na ciężkie choroby, a nawet charłactwo. Stowarzyszenie, ograniczone do szczupłych funduszów zaledwie drobne kwoty w stosunku do wykazanych potrzeb, jest w stanie rozdzielić na ten cel między szkoły. Dlatego wzywa ono pomocy szlachetnych rodzin zamożnych, które posiadają często odzież znoszoną, nieużywaną, zabierającą niepotrzebne miejsce. Taka odzież aż nadto dostatecznie ochroni biedną dziatwę od zimna i mrozu. Taki datek nie zrobi w domu uszczerbku, a dla biednych będzie dobrodziejstwem. Upraszą się uprzejmie o przesyłanie tej odzieży do szkoły wydziałowej im. św. Jana Kantego na Smoleńsku, lub do szkoły wydziałowej im. Konarskiego przy ulicy Bernardyńskiej.

„Kiedy karnawał, to karnawał“. Znana organom bezpieczeństwa publicznego szumowina Filipina Gębka została wczoraj na plantacyach aresztowana. Po zaciętej walce z policyantem dama ta odstawioną wreszcie została z pompą w dorożce „pod telegraf“. Będąc zmuszoną zgodzić się z losem swoim i zamienić świeże powietrze plantacyjne na duszną celę aresztantki Gębka miłą zarządowi więzień policyjnych uczyniła obietnicę, bo wybicia szyb w swojej celi. Czynność tę uważa aresztantka za jedyną, pozostałą jej jeszcze sposobność dobrej zabawy, bo oświadczyła: „kiedy karnawał, to karnawał!“ Lubiący bale i tańce zapewne nie zgodziliby się z Gębką, aby wybijanie szyb mogło stanowić karnawałową zabawę.

Z Podgórza. Dnia 1 b. m. odbyło się przedstawienie „Jasełek“. Już o godz. 5 zaczęła się zapełniać obszerna sala Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ liczną publicznością, a o godz. 6 była tak zapełnioną, że trudno się było przez salę przecisnąć. Zaznaczyć tutaj należy, że przeważna część widzów była z Krakowa. Role popisowe wypadły znakomicie, a na szczególną wzmiankę zasługują z pań: panna A. Steinauer, w roli Matki Boskiej; z pp. p. Stan. Tyralik, Feliks Bieniaszek i Ludwik Rajewski.

Wystawa sztuki była bardzo staranna. Nowe i bardzo kosztowne dekoracye, jak i kostyumy spotkały się z ogólnem uznaniem. Reżyseryą zajmował się, jak w roku zeszłym p. B. Kl. i wywiązał się ze swego zadania ku zupełnemu zadowoleniu zebranej publiczności.

Następne przedstawienie „Jasełek“ odbędzie się dnia 7 b. m. o godz. 4 po południu. Bilety nabywać można w drogueryi p. Żarskiego.

Zmarli. Marya Dworakowa, obywatelka m. Wadowic, zmarła tamże nagle, przybywszy na pogrzeb swego syna.

W Zawoji pod Babią Górą zmarł przed paru dniami Mieczysław Piotrowski, b. profesor rolnictwa w szkole rolniczej czernichowskiej, a ostatecznie komisarz rządowy gminy Zawoji. Powszechny szacunek kolegów, uczniów i licznych przyjaciół otaczał ś. p. Mieczysława za życia. Cześć jego pamięci!

W Wilnie zmarła w ostatnich dniach grudnia r. z. Felicya z Kieniewiczów hr. Puttkamerowa w 67 roku życia, synowa Mickiewiczowskiej Marylli Wereszczakówny. Tamże zmarł także Władysław Honwalt, właściciel dóbr na Litwie. Tak ś. p. Puttkamerowa, jak ś. p. Honwalt należeli do tych starych rodzin litewskich, które utrzymanie ziemi ojczystej w swoich rękach za najpierwszy sobie wzięli obowiązek.

W Stanisławowie: Eleonora z Elektorowiczów Ostapowiczowa, żona nauczyciela szkoły wydziałowej, ceniona nauczycielka muzyki, w 33 cim roku życia.

Prokocim, 1 stycznia. Zima tegoroczna byłaby niejednej dziecinie naszej wioski wycisnęła łzy nie doli, gdyby nie to, że tak, jak po inne lata, i dziś Opatrzność obrała sobie pośrednika w osobie p. Jerzmanowskiego, by łzy te opuszczonym od losu osuszyć, innym zaś uprzyjemnić tegoroczną uroczystość Narodzenia Zbawiciela. P. Jerzmanowski bowiem ofiarował taką samą znaczną kwotę, jak dawniej, na urządzenie Gwiazdki, która to uroczystość odbyła się wczoraj w naszej szkole.

Dyrekcya poczt ogłasza: Nowe wydanie taryfy poczty listowej i taryfy pakietów pocztowych, zredagowane w ministerstwie handlu, nabyć można w urzędzie pocztowym 1 (oddział gazetowy) w Wiedniu, tudzież w nadwornej i państwowej drukarni po cenie 60 h. za egzemplarz taryfy poczty listowej, 1 kor. 70 h. za egzemplarz taryfy pakietów pocztowych.

(Skromne zapytanie: A dlaczegóż urzędy pocztowe nie sprzedają taryfy pocztowej? *Przyp. red.*).

Zabłotów, 3 stycznia. *(Koresp. Nowej Reformy)* W nocy z 1 na 2 b. m. o godz. $12^1/_2$ zaalarmowano straż miejską pożarną. Zerwanym ze snu tutejszym mieszkańcom przedstawił się też straszny widok. Łuna pożarna okrążała całe nasze miasteczko i zdawało też, że całe gore. W niewiadomy sposób wszczął się pożar w domu, przytykającym do budynku sądowego i natychmiast rozszerzył się na następne 4 domy, jak również i gmach sądowy. Li tylko energii naczelnika tutejszego sądu, p. Obertyńskiego, i oficyałów sądowych, pp. Schetyny i Matuli, jakoteż kancelisty Orłowicza, niemniej też zarządzeniom burmistrza p. Buszyńskiego zawdzięczyć możemy, iż pożar po nadludzkich wysiłkach około godz. 2 po południu dnia 2, t. j. po 14 godzinnej pożodze zlokalizowano i w ten sposób ochroniono biedne nasze miasto od zupełnej zagłady.

Wszystkie księgi gruntowe tutejszego powiatu i akta sądowe z płonącego już budynku zostały z narażeniem życia przez oficyałów sądowych Schetynę i Matulę uratowane i w bezpieczne miejsce przeniesione.

Sanok, 2 stycznia. Przed miesiącem Koło pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“ otworzyło szkołę dla mężczyzn analfabetów. Nauka odbywa się bezpłatnie w niedzielę od godz. 2 do 4 po południu, a w poniedziałek i czwartek od 7 do 9 wieczór w budynku szkoły męskiej. Z tutejszej fabryki budowy wagonów zapisało się 50 robotników, z których znaczna część mieszka w sąsiedniej wiosce, Zahutyniu. Sanoccy księża z ambon ogłaszali i zachęcali lud, by korzystał z nadarzonej sposobności i uczęszczał do tej szkoły. Znalazł się grecko katolicki proboszcz w Zahutyniu, który z ambony zabronił swoim parafianom uczęszczać na naukę pod grozą odmowy rozgrzeszenia; przestrzegał przed szkołą, w której „zrobią z nich „Sokołów“. Od owego dnia wszyscy w Zahutyniu mieszkający robotnicy zaprzestali uczęszczania na naukę.

Tak postępuje sąsiad ks. Kałużniackiego!

Stanisławów, 3 stycznia. Na cześć prezydenta tutejszego sądu obwodowego radcy dworu, p. Daniewicza, który przeszedł na emeryturę, wydali urzędnicy sądowi tutejsi, jakoteż prawnicy, bankiet, którym pożegnali zacnego swojego przewodnika i szanownego obywatela.

Komitety zabawowe rozpoczęły gorliwą pracę. Balów i wieczorów zapowiedziano już całe mnóstwo. Najbliższym z nich będzie bal techników, mający się odbyć d. 12 b. m., a mający tu już z lat poprzednich ustalone powodzenie.

Pomiędzy dziećmi panuje w mieście naszem ospa i szkarlatyna.

Brody, 1 stycznia. Raul Koczalski zawitał również i do naszego miasta. Dał koncert, którego program wykonał z prawdziwym artyzmem.

Przyjechał tu teatr „Rozmaitości“ i daje przedstawienia, które publiczność popiera.

Zmarł tu nagle pensyonowany generał Henryk Rittner w 65 roku życia.

Nowy Sącz, 3 stycznia. Zbankrutował tu Hirsch Unger, właściciel gotowych ubrań. Bankrut znikł bez śladu.

Tymbark, 3 stycznia. Gołoledź spowodowała tu onegdaj wypadek śmierci. Włościanka Katarzyna Olszaniewska z sąsiedniej wsi Szczawy, wracając po sumie z kościoła do domu, pośliznęła się i upadła na głowę tak nieszczęśliwie, iż rozbiła sobie głowę i na miejscu życie zakończyła.

Ukonstytuowała się tu wczoraj nowo wybrana rada gminna. P. Jan Sterowicz, właściciel realności, który piastował tu urząd burmistrza przez ośmnaście lat, musiał ustąpić miejsca p. Piotrowi Karturkiewiczowi, majstrowi szewskiemu, bo tego wybrano burmistrzem. Przeciw temu wyborowi wniósł były burmistrz p. Sterowicz protest.

Sejmik relacyjny zwołuje poseł do Rady państwa ks. Paweł Sapieha na 10 b. m. godz. 2 po południu w Krośnie.

Prasa warszawska. Rok ubiegły przyniósł wiele zmian osobistych w wydawnictwie i redakcyach warszawskich. Po ustąpieniu ze stanowiska redaktora *Kuryera Warszawskiego*, p. Franciszka Nowodworskiego, redaktorem został p. Władysław Korotyński. Drugim redaktorem tego pisma jest jeden z najstarszych pisarzy, Adam Pług. *Kuryer Codzienny*, wydawany dotychczas przez firmę Gebethnera i Wolffa, przechodzi na własność redaktora, p. Stanisława Libickiego. Wydawnictwo *Słowa* przeszło na własność p. Lucyana Wrotnowskiego. Kierownikiem *Tygodnika Polskiego* został p. Kazimierz Piotrowski, kierownikiem *Wędrowca* Teodor Jeske-Choiński, a *Biblioteki dzieł wyborowych* Julian Ochorowicz. Wydawnictwo *Głosu* przeszło na własność p. J. Wł. Dawida, b. redaktora *Przeglądu Pedagogicznego*. *Kronika Rodzinna* przeszła pod kierunek p. Stanisława Pawińskiego, syna śp. Adolfa, słynnego historyka. Redaktorem *Ateneum* został p. Ignacy Chrzanowski, a *Wisły* p. Erazm Majewski. *Biesiada Literacka*, *Tygodnik Mód* i *Przyjaciel dzieci* przeszły na własność Towarzystwa akcyjnego artystyczno wydawniczego (Skiwski, Fleck i Sp.) przy zachowaniu dotychczasowej redakcyi. Ukazał się wreszcie prospekt nowego tygodnika *Strumień*, który będzie, jak się zdaje, organem „modernistów“.

Turniej szachowy w Wiedniu dobiega już ku końcowi. Po dziesiątej turze stan gry przedstawia się w sposób następujący: Maroczy 8, Brody 8, Schlechter 7, Alapin 6, Marco i Zinkl $5^1/_2$, Kotrc i Wolf 5, Popiel (ze Lwowa) $4^1/_2$, Albin 4, Schwarz $2^1/_2$, Preck 0.

Wypadki na kolejach. Z Perth, w Szkocyi, donosi telegraf, że pociąg, wiozący 250 górali szkockich, którzy mają odejść na pole walki do Afryki południowej, na dworcu w Blackford uderzył w kozioł na ślepym torze. Dwa wagony zostały zdruzgotane, przyczem 12 osób odniosło rany.

Na przedmieściu Neerrebro, należącem do Kopenhagi, pociąg, przybyły z Holte, wjechał na wóz, w którym mieściły się konie z dziesięciu obsługaczami. Wóz został silnie uszkodzony, a 7 osób odniosło rany.

Koncert w ciemności. Piszą z Wilna, że znakomity skrzypek czeski Ondrziczek, w czasie koncertu, jaki tam dawał w zeszłym tygodniu, okazał niewielką przytomność umysłu. Podczas gdy grał fugę Bacha g moll na skrzypcach, światło elektryczne wypowiedziało nagle posłuszeństwo i cała sala została od razu pogrążona w grubych ciemnościach; publiczności było pełno. Ondrziczek, niezmieszany ciemnością, grał fugę spokojnie dalej aż do końca, przez co zapobiegł panice. Kiedy światło na nowo zajaśniało, publiczność cisnęła się tłumnie do estrady, aby wirtuozowi podziękować i gratulować zimnej krwi, która spowodowała uniknięcie możliwej katastrofy.

Kobiety na uniwersytetach niemieckich rzuciły się tłumnie do otwartych i dla nich przybytków wiedzy. Ogólna liczba studentek w roku bieżącym w Niemczech wynosi 664; z tych na Berlin przypada 406, na Wrocław 47, Bonn 44, Getyngę 37, Hallę 30, Kilonię 20, Królewiec 14, Marburg 8. W bawarskich uniwersytetach studyuje 12 kobiet, na badeńskich 34; w Strassburgu jest ich 16. Uniwersytety w Monachium i Lipsku dotąd nie

---

szlachetniejszych, jest tak rozwinięty i udoskonalony, że gdyby chcieć zrobić statystykę ofiar, urosłaby liczba ogromna. I w domu i w szkole i w urzędzie i w stosunkach, protekcyach, planach wyższych, wszędzie do tego dążą, aby tylko zdobyć karyerę, wysunąć wychowanka na najwyższy szczebel i zrobić z niego bardzo spokojnego człowieka. Taka praca na ową przyszłość, co ma błysnąć jasnością słoneczną....

Pan Edmund odkrywa głąb swej duszy. Na jej dnie zostały niezatarte uczucia pierwszych uniesień młodzieńczych; dziś one budzą się. Ah!... mimo tej godności, urzędu, stanowiska, on przecież jeszcze może żyć i cieplej i goręcej. Jeszcze może cokolwiek z marzeń dawnych w czyn zmienić!... Właśnie na tem stanowisku on może zrobić bardzo wiele, może nowe drogi otworzyć, rozpocząć walkę z nikczemnemi protekcyami, deptaniem prawdziwych zasług dla słodkich słówek wpływowych osób.... O!... marzeń nie zgaszonych dotąd, nie zdoła w nim nikt więcej zgasić!!...

Po tygodniu Michał wraca do swej pracy, opromieniony szczęściem. Edmund nie tak słaby, jak o nim sądzono; szlachetny jego duch powstał z uśpienia. Przyjaźń zrobiła wiele. Wszak przyjaźń rodzoną jest siostrą miłości!...

* * *

W pół roku wyczytał Michał w dziennikach wiadomość, która zchmurzyła mu czoło.

— Co ci najdroższy — pyta go Wanda — patrząc na męża z niepokojem ...

— Edmundowi zadano wielką dozę morfiny.

— Znowu? w jakiej dawce?

— Otrzymał order!...

mogą poszczycić się ani jedną studentką. Uniwersytet w Jenie dotąd podwojów swoich kobietom nie otworzył.

Bogacze berlińscy. Najwyżej w Berlinie opodatkowany obywatel oszacował swój dochód roczny na 1898/9 r. na 2,200.000 marek. Płacił od tego 87.800 m. podatku państwowego i tyleż podatku komunalnego. Oprócz niego dwaj inni obywatele płacili podatek od przeszło 2 milionów marek dochodu, podczas gdy roku poprzedniego najwyżej opodatkowany obywatel płacił podatku od 1 970 000 marek dochodu.

Ze żłobu gadzinowego otrzymał pożywienie znany agent hakatyzmu dr. Keller w Międzychodzie, w Poznańskiem. Pan ten jest zacnym rektorem tamtejszej szkoły i za gorliwe szerzenie nauki języka niemieckiego wynagrodzony został kwotą 210 marek.

Trzy rozwody przyszły w ostatnim czasie do skutku w spokojnej stolicy Bawaryi, w Monachium. Znany oryentalista Landberg dał początek, rozwiódłszy się sądownie ze swoją żoną. Drugim z kolei był słynny malarz Grützner, trzecim rzeźbiarz Rümann.

Polonia w Ameryce. Arcybiskup ks. Ireland w towarzystwie biskupów Foley'a i Goldricka zwiedził polskie seminaryum duchowne w Detroit. Przy tej sposobności wygłosił arcybiskup Ireland mowę, w której nie szczędząc uznania i pochwał dla narodu polskiego za zasługi, które położył w obronie chrześcijaństwa, wyraził równocześnie pragnienie, ażeby Polacy zlali się z rasą anglo-saską czyli „zamerykanizowali się". Ks. Ireland tak się wyraził dosłownie o tej sprawie: „Z licznych elementów, zamieszkujących nasz kraj, z narodowości licznych, złoży się kiedyś jednolity naród. Zadaniem przewodników duchownych polskiego ludu, jest obranie najrozumniejszej drogi, prowadzącej do tej jednolitości. Rostropność wskazuje, aby do tej jednolitości nie dążyć nagle, z obrażeniem uczuć narodowych, nie spajać przemocą tej jednolitości, lecz z drugiej strony, aby nie wprowadzać zamętu w społeczeństwo tutejsze, spełniać dobrze zadania obywateli Stanów Zjednoczonych. Powtarzam, że tę pośrednią drogę obrać — to sztuka nie mała, a wybrać ją potrzeba koniecznie. Jeśli wy przyszli przewodnicy Polaków potraficie mądrze tę drogę obrać i nią postępować, to my, rządzący kościołem w Ameryce, z otuchą złożymy w wasze ręce główniejszy ster rządów".

Prasa polska w Ameryce bez wyjątku wystąpiła przeciwko poglądom ks. Irelanda na kwestyę wynarodowienia Polaków w Ameryce północnej. Nawet klerykalny *Polak w Ameryce* w szeregu artykułów udowodnił, że skoro są biskupi francuscy i niemieccy w Stanach Zjednoczonych, to mogą być również i polscy, a interes kościoła katolickiego nie polega na wynaradawianiu. *Polak w Ameryce* swoje wywody nawiązał do słów końcowych zacytowanego ustępu z mowy ks. Irelanda, w których to słowach dostojnik kościoła amerykańskiego w zamian za „zamerykanizowanie się" obiecuje Polakom wyższe urzędy kościelne.

W Sheanadoh, również w Stanach Zjednoczonych powstała polska spółka browarnicza i złożyła dotychczas kapitału 75.000 dolarów. Budowa browaru wkrótce ma się rozpocząć. Okoliczne browary, dowiedziawszy się o powstaniu polskiego browaru, zjednoczyły się w „trust" z kapitałem 3 milionów dolarów. Prawdopodobnie ów „trust" zechce [illegible] polskie przedsiębiorstwo.

Konkursy. W okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego są opróżnione posady adjunktów sądowych w IX klasie rangi w Delatynie, Drohobyczu, Zabłotowie, Olesku, Kopyczyńcach, Szczercu, Tłustem, Buczaczu, Zaleszczykach i Putilli.

Przy magistracie w Dobczycach są do obsadzenia posady: sekretarza z płacą 500 złr. rocznie i 80 złr. na pausz-le kancelaryjne; weterynarza z roczną płacą 300 złr; kasyera z roczną płacą 300 złr.

Magistrat m. Gródka rozpisuje konkurs na posadę budowniczego miejskiego w Gródku z roczną płacą 2000 koron i trzema pięcioleciami po 300 koron.

Na posadę lekarza okręgowego w Kosowy z płacą 1000 koron i ryczałtem na objazdy służbowe 600 koron rocznie rozpisany został konkurs z terminem wnoszenia podań do Wydziału powiatowego w Brzeżanach po dzień 15 lutego b. r.

Na mocy uchwały Wydziału powiatowego rozpisano konkurs na opróżnioną posadę lekarza okręgowego w Narajowie.

Gazeta Lwowska Nr 2.

Z kalendarza. We czwartek 4 stycznia: Tytusa i Eug.; w piątek 5 stycznia: Emiliana; w sobotę 6 stycznia: **3 Króli.**

Z krak. obserwatoryum. Dnia 3 stycznia pochmurno, mglisto; termometr od —6,0° doszedł do +1,8° C. Barometr idzie w górę.

Dnia 3 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru był 735,3 mm., termometru +2,2° C. Wiatr południowo-zachodni.

Awans jednorocznych ochotników.

Kadetami zast. oficera mianowani zostali:

W piechocie następujący kadeci: Wichański L. 30, Szarkowski S. 77, Sanocki B. 57, Friedrich J. 41, Horsky Józef 10, Blażek Wacław 90, Kulrz Jan 40, Kostka Fr. 77, Nowosławski Fr. 45, Kübnel W. 13, Błąd Seb. 40, Stankiewicz Bron. 10, Hantke Wiktor 9 bat. pion., Birnach Bron. 10, Ptaszek A. 13, Gerber R. 30, Swieżawsk K. 77, Wytrzens L. 56, Jelinek A. 30 bat. strz., Eiden J. 55, Havranek G. 13, Kratochwila H. 55, Kukawski Ig. 77, Brzozowski S. 30, Laz K. 80; Dzieński 80. Rydel J. 90, Melzer Isaak 55, Kwieciński A. 80, Schescherko Jan 40, Kubitschke Kar. 24, Kopernicki Marc. 77, Reizes Oz. 77, Kreiner Józef 80, Herdegen Ferdynand 95, Wechsberg Zygmunt 56, Theuen Markus 30 bat. strz., Toischer E 80 p. p., Pokorny J. 40, Dubsky A. 20, Ragetté O. 13 bat. strz., Weeber P. 10, Maťánek E 40, Barzemski E 80, Szafrański F. 56, Algay W. 24 bat. st., Kole J. 24, Wartha F. 57, Kohlrausch E 15, Vesel Karol 4 bat. strz., Vávra J. 90, Żeniszek J. 40, Osechowski Wł. 15, Klimowicz A. 15, Bielski L 57, Kwiatkowski R. 55, Wesselski L. 80, Deabil Ig. 90, Slavotinek Stef 10, Köckert 57, Wronka M 15, Gregorowicz F. 41, Molnar W. 24 bat. st., Divacky A. Bukowski W., Klisiewicz J., Zaczek S., Bródy A 32 bat. strz., Stowasser J, Steidl A., Kellner E. Hamos A., Matousek G., Mühlberg O., Adler B., Rüdler T. 24 bat. st., Platser K., Sokola J. 30 bat. st., Allacz X bez pułku, Ottman W., Löwenthal J. Kisanowicz M, Humplik F., Fink F., Dąbrowski J., Urban O, Bilski M., Hoffmann, Lüftenegger Józef, Resel Rudolf 17 bat. strz., Gaina Garabet, Glanbauf Fryderyk 4 bat. strzel., Klug F. 77 Bruckmühler J. 9, Frossmann A. 13, Jellenz A. 77, Kaiser S. 58, Kiss L. 58, Bundi A. 80, Benesch L. 58, Zaczek L. 90, Hübner H. 9, Bogdanowicz S. 95, Klapete E 90, Hohler E. 24, Rajski F. 20 Pollak S. 45, Friezer A 9, Kawecki L. 30, Traub H. 40, Pelczarski R. 90, Prusiński A. 58, Erban W. 100, Müller L. 9. Urbanek B. 40, Turczyński J. 55, Gottlob H. 30, Sach J. 11, Gersthofer J. 100, Fischer G 41, Battlay A. 56, Dzurik J. 11, Mandl A. 56, Jellinek H 40, Cech Jaros. 45, Omais Jerzy 95. Ronchetti Kasp. 77, Bittmann S 89 Fai Henryk 80 Ziberl mayr Ignacy 30, Czinzer Wojciech 56, Balihar Jan 100, Solin Franc. 90, Powischer Jan 40, Szabo B. 41, Steinfeld M. 40. Czerwinka Alojzy 9, Borsos J. 10, Turek M. 96, Tömöry J. 24 batal. strzel. Janik Fr. 40, Kostka R. 10, Ruténiy A. 45 Barcsy A. 45. — Dalej podoficer. rezerw. Wallpach R. 80, Röthel M. 77, Szasz A. 58, Schuster F. 89 Ublig T. 80, Stempel F 89, Werner W. do 58, Erker A. do 89 Bakacs S. do 55. Auer K. do 58, Bihar A. do 80, Galiński W. do 30 strz., Sikorski J. 13, Knopp Ludwik 100, Nowaczek Emil 13, Lapka Józef 40, Gepper J. 30, Kobryn Leon 30. Strzyżowski M. do 45.

W kawaleryi kadeci rezerwowi: Plach L. 4 ul., Krassl Paweł 3 ul., dalej podoficerowie rezerwowi: Podratsky Karol 1 ul., Puchalski Wł. 6 ul. Keglevich Jerzy 7 ul.

W artyleryi polnej kadeci rezerwowi: Hofmokl Z., Zechmeister Edward Brosch Wiktor, Rutowski Z., Wibiral Edward, Jakubowski W., Hitzigrath L., Fiala Gustaw, Dzierżykray Morawski Kar., Jutrzenka O., Amende Fryderyk, Neudörfel O. Kluczyk D, Niemczewski Władysław i podoficer rezerw. Freissler M. (D. n.)

Dział ekonomiczny.

Licytacye gruntów włościańskich. Staraniem Wydziału krajowego we Lwowie wydawane „Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych" zamieszczają w najnowszym zeszycie cenną pracę K. Jasińskiego p. t.: „Licytacye sądowe posiadłości włościańskich i małomiejskich w Galicyi od r. 1895 do 1897". W pracy tej stwierdza przedewszystkiem, że w porównaniu z trzechleciem 1892—1894 liczba zlicytowanych posiadłości włościańskich wzrosła o 869. Podczas gdy bowiem w poprzedniem trzechleciu zarządziły sądy w 1328 miejscowościach 2507 licytacyj, to w trzechleciu ostatniem licytacyj było 2806 w 1475 miejscowościach. W latach 1885 do 1889 zarządzono corocznie średnio po 2654 licytacyj, w trzechleciu 1895—1897 średnio rocznie po 2604, to znaczy zaledwie o 2% mniej.

Stały przyrost zarządzonych licytacyj zauważyć można w obwodach sądowych: brzeżańskim, lwowskim, złoczowskim, samborskim i kołomyjskim, zaś stały ubytek tylko w dwu obwodach, t. j. w wadowickim i tarnopolskim. Wartość licytowanych realności, obliczona według cen szacunkowych, zawartych w edyktach licytacyjnych, wynosiła w omawianem trzechleciu 12,798 816 złr. w 7728 wypadkach, czyli średnio wartość jednej posiadłości 1656 złr. W ostatnich latach wzrosły ceny szacunkowe do niebywałej wysokości. W całym okresie 1873—1889 dosięgały one mniej więcej 4 milionów i odtąd wzrastają stale. W ogólnej liczbie dłużników, t. j. właścicieli licytowanych realności w ciągu trzechlecia, udział chrześcijan, t. j. ludności, zajmującej się przeważnie rolnictwem, także rzemiosłem, wynosi 76·8%, udział starozakonnych, żywiołu przeważnie handlowego 23·2%.

Wśród wierzycieli, powodujących egzekucyę, wypada rozróżnić fundusze publiczne, mianowicie skarb państwa i fundusze, zostające pod jego zarządem kasy gminne i sierocińskie, fundusze ubogich i inne fundusze publiczne, następnie zakłady kredytowe różnego rodzaju, wreszcie wierzycieli prywatnych w ścisłem słowa znaczeniu. Z ogółu przymusowych wywłaszczeń w r. 1895—1897 z wymienionymi wierzycielami spowodowały: zarządy fundacyj publicznych 319 licytacyj, zakłady kredytowe 2649, a wierzyciele prywatni 4403 licytacyj.

Ciągnienie losów krakowskich zakończyło się wczoraj. Po 60 koron wygrały następujące numery: 206 226 143 467 061 542 925 733 404
103 405 **1**902 731 220 550 152 708 268 337
609 920 580 884 **2**968 181 910 724 940 734
3110 838 015 103 480 853 086 **4**580 829 509
934 043 101 475 005 717 349 096 737 264
293 280 **5**599 753 989 776 953 343 078 554
761 527 458 305 079 **6**205 332 638 660 349
223 723 538 804 998 191 679 337 **7**530 814
338 261 118 614 377 649 586 251 383 823
604 142 776 **8**244 162 505 154 418 253 473
328 774 816 807 **9**516 126 922 694 569 957
691 762 345 238 457.
10305 268 149 789 914 495 354 976 369
802 320 049 357 **11**231 810 030 054 775 580
100 287 357 579 655 661 **12**514 392 404 650
105 043 629 209 950 483 391 194 973 161
276 924 **13**739 508 184 316 968 515 621 487
588 199 595 **14**765 666 831 010 260 294 789
887 **15**822 558 886 565 950 408 860 436 581
211 773 **16**589 207 407 085 118 186 109 724
416 002 778 265 504 638 **17**313 289 169 919
144 226 134 147 842 111 704 282 825 **18**463
361 201 983 946 862 308 218 335 769 656
437 170 137 051 110 **19**220 047 373 421 918
449 360 022 634 630 943 839 790 370 149.
20443 116 230 411 958 **21**210 910 158 681
361 784 989 782 084 **22**165 224 152 172 222
220 106 856 394 623 556 365 212 654 508
922 **23**217 944 729 982 275 535 437 807 057
078 **24**015 383 368 558 410 897 389 156 540
441 531 652 **25**155 940 318 763 692 358 715
590 **26**768 796 417 993 274 529 925 221 096
910 125 200 277 115 943 **27**438 091 344 619
737 493 585 789 857 052 555 815 **28**615 517
950 379 923 328 564 142 549 **29**463 989 078
358 058 236 449 660 828 136 473 882 884
30166 430 829 108 414 804 039 220 833
964 779 336 **31**684 482 459 296 196 577 480
623 496 791 552 907 **32**736 082 922 820 423
691 084 774 812 709 351 519 178 472 652
948 **33**080 016 139 984 939 568 809 773 136
[illegible]63 507 895 635 299 107 **34**792 388 178 842
[illegible]2 029 912 715 628 716 781 **35**418 979 828
505 920 726 497 **36**362 290 827 429 857 651
375 432 948 273 **37**297 082 979 705 **38**444
227 233 476 480 503 759 506 691 **39**318 506
398 833 350 805.
40746 656 898 866 720 426 325 619 044
375 288 792 421 960 541 **41**328 780 842 436
995 229 573 864 244 779 092 291 332 **42**383
331 623 488 266 357 480 920 474 229 **43**539
201 571 109 188 093 321 382 572 **44**072 434
021 819 645 388 680 663 662 090 065 **45**275
579 202 417 757 964 383 715 635 604 378
46346 490 742 343 697 964 891 692 079
47407 987 370 307 981 232 439 312 378 966
48110 493 437 915 639 133 628 582 596 501
266 691 620 464 677 869 **49**379 099 794 255
748 046 894 200.
50667 101 842 871 963 295 631 880 349
662 **51**923 718 798 131 055 120 165 498 656
951 **52**045 007 810 223 125 724 964 209 976
106 425 892 259 **53**385 232 731 920 455 636
309 049 206 053 642 611 991 **54**330 948 462
243 409 029 258 511 **55**781 966 119 265 674
56223 799 056 979 **57**633 487 778 850 445
190 677 **58**482 985 376 009 887 130 **59**640
918 387 951 166 895 414 339 116.
60933 336 577 199 138 700 383 739 065
651 629 674 634 775 422 684 588 039 905
61975 960 112 461. **62**294 898 550 495 060
772 708 086. **63**153 946 198 378 679 033 539
477 018. **64**242 834 025 439 907 108 282 396
188 516 412 308. **65**681 746 054 350 961
949 112 886 483 296 850 005 533. **66**397 195
978 293 596 128 707 850 456 536. **67**398 442.
68595 244 791 869 095 632 898 955 812
69677 221 785 434 741 638 080 441 131 052
656. **70**051 234 826 296 813 344 887 369 528
496 **71**613 253 738 524 114 724 432 655 784
72014 255 761 952 171 198 347 960 5 6
73515 330 311 058 656 346 262 995 433 390
74756 508 685 049 176 766 881 213 016 988
349 913 207 582.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 4 stycznia. *(Telef.)* Jakiś oryginalny komitet urządził tu dziś nabożeństwo żałobne za poległych żołnierzy angielskich w Transwaalu.

Z Warszawy donoszą, że w stanie zdrowia ciężko chorego Bolesława Prusa nastąpiło polepszenie.

Z Rohatyna telegrafują, że mielnik Hajek zamordował w skrytobójczy sposób zarobnicę Bereźnicką oraz jej córkę.

Z Tarnopola donoszą, że zbankrutował tam wekslarz Schwarzman. Poszkodowani należą do najbiedniejszej klasy ludności i tłumnie oblęgają kantor bankruta.

Morawska Ostrawa, 4 stycznia. Z powodu zmiany czasu t. zw. „wjazdów" do szybów co nie pociągnęło jednak za sobą przedłużenia godzin pracy, zastrejkowało około 2000 robotników w szybach witkowickich kopalń.

Morawska Ostrawa, 4 stycznia. Sytuacya w tutejszych kopalniach niezmieniona. W szybach Karoliny i Salomona robotnicy strejkują, zachowują się jednak spokojnie. Domagają się oni 8 godzinnej pracy przed każdą niedzielą i każdem świętem.

Wiedeń, 4 stycznia. *(Telef.)* Profesor embryologii w uniwersytecie wiedeńskim dr Schenk został przeniesiony w stan spoczynku. Jak wiadomo, profesor ten wydał broszurę, w której ogłosił teoryę swoją, mocą której na pewne przewidzieć można, czy dziecię, co na świat przyjść ma, będzie płci żeńskiej, czy męskiej. Wywołało to przeciw Schenkowi niezadowolenie w sferach uniwersyteckich, które mu zarzuciły, że dzieło swoje wydał dla reklamy, albowiem wywodów jego poważnie traktować nie można. Wytoczono Schenkowi dyscyplinarkę i kazano się pensyonować.

Wiedeń, 4 stycznia. Według doniesienia *Politische Correspondenz*, — przedstawiciele ministerstw obu połów monarchii mieli ustne konferencye w sprawie wypracowania nowej taryfy cłowej.

Zgodzono się przy tej sposobności, ażeby zażądać od korporacyj gospodarczych przedłożenia odnośnego materyału z motywami.

Wiedeń, 4 stycznia. *N. W. Tagblatt* nazywa zupełnie bezpodstawnem doniesienie jednego z dzienników węgierskich o rzekomem podwyższeniu kontyngentu rekruta i stanie prezencyjnym armii. Prawdą jest tylko to, że koła decydujące muszą oswajać się z myślą podobnego podwyższenia, albowiem Austro-Węgry stoją, co się tyczy siły zbrojnej, poza innemi mocarstwami. Myśl ta jednakże nie przybrała dotychczas formy wyraźniejszej.

Berlin, 4 stycznia. Izba karna sądu ziemiańskiego I. skazała Sigmara Mehringa, redaktora pisma humorystycznego *Ulk* na 6 miesięcy więzienia za obrazę obrzędów Kościoła katolickiego.

Stuttgart, 4 stycznia. Podczas uroczystości rozdzielania odznak z powodu kończącego się wieku pomiędzy pułki wirtemberskie miał cesarz Wilhelm do deputacyj pułkowych ognistą mowę o wielkości państwa niemieckiego. Cesarz Wilhelm na końcu swej mowy powiedział, że Niemcy powinni w obronie wspaniałej budowy państwowej przelać w potrzebie ostatnią kroplę krwi.

Rzym, 4 stycznia. Wiadomości, jakoby papież był chorym, są nieprawdziwe. Papież ma się zupełnie dobrze.

Belgrad, 4 stycznia. We wsi Medwedie zamordowali nieznani sprawcy deputowanego Jana Konstantinovics'a.

Petersburg, 4 stycznia. Umarł tu wczoraj pisarz rosyjski Dymitr Grygorowicz.

Tyflis, 4 stycznia. W 10 wsiach, nawiedzonych trzęsieniem ziemi, przeszło połowa wszystkich domów została doszczętnie zniszczona. Słychać, że około 600 ludzi straciło życie. Wysłane na miejsce wojsko dla niesienia ratunku pracuje dniem i nocą. Na miejsce katastrofy udał się gubernator i wysłano tam także kolumnę sanitarną z lazaretem.

Sytuacya.

Wiedeń, 4 stycznia. *(Telefonem.)* Cesarz wraca jutro do Wiednia. Oczekują, że nastąpi decyzya w sprawie zmiany gabinetu.

Wiedeń, 4 stycznia. *(Telefonem.)* Kilka pism donosi z Pragi, że stanowisko namiestnika Czech Coudenhovego jest zachwiane.

Wiedeń, 4 stycznia. *(Telef.)* *N. W. Abendblatt* donosi, że istnieje zamiar kreowania godności ministra dla Czech. Ma to się stać nie w tym celu, aby wzmocnić stanowisko Czechów, ale aby zyskać pośrednika między gabinetem a przedstawicielami Czechów. Na ministra dla Czech upatrzony jest szef sekcyi w ministerstwie oświaty dr. Rezek.

Wiedeń, 4 stycznia. *(Telef.)* Komisye delegacyjne zebrały się dziś. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej obradowała dziś rano, po południu zbierze się komisya budżetowa delegacyi austryackiej dla rozpraw nad budżetem marynarki.

Proces o sprzysiężenie.

Paryż, 4 go stycznia. Na tajnem posiedzeniu Trybunał stanu uznał 136 głosami przeciwko 37 Déroulède'a winnym, jednakże przyznano mu okoliczności łagodzące. Barillier i Dubuc zostali uwolnieni, Lursaluces skazany *in contumaciam*.

Paryż 4 stycznia. Guérin stoi pod zarzutem rozmaitego rodzaju przestępstw. Politycznych występków dopuścił się przez współudział w spisku i przez to, że rozpoczął sprzysiężenie w czyn wprowadzać; pospolite występki popełnił przez usiłowane morderstwo, obrazę policyi i t. p. Prokurator twierdził, że oba rodzaje występków są w związku i podpadają pod kompetencyę trybunału stanu. Trybunał uznał najpierw Guérina winnym zbrodni politycznych, a następnie roztrząsał sprawę związku występków pospolitych z politycznemi. 147 głosów przeciwko 47 oświadczyło, że związek taki istnieje i że skutkiem tego trybunał stanu posiada kompetencyę wydania wyroku w obu rodzajach zbrodni. Po tej uchwale trybunał stanu uwolnił Guérina wszystkiemi głosami przeciwko dwom od oskarżenia o usiłowane morderstwo, natomiast uznał go winnym zakazanego noszenia broni, obrazy policyi i dopuszczenia się gwałtu publicznego w „Fort Chabrol". W ostatniem głosowaniu przyznano i Guérinowi łagodzące okoliczności.

Paryż, 4 stycznia. Dziś na publicznem posiedzeniu Trybunału stanu postawione będą wnioski o wymiar kary, poczem na tajnem posiedzeniu zapadnie wyrok.

Wojna.

Frere, 4 stycznia. Karabinierzy z Natalu, którzy odbywali rekonesans w okolicy Springfieldu, leżącego na południe od rzeki Tugeli, a na zachód od angielskich stanowisk, widzieli Boërów, ustawiających działa. Tubylec, który uciekł z obozu Boërów, opowiadał, że Boërzy ustawili lekkie działo w Springfield, a ciężkie działo na Grobiers Kloof, skąd można ostrzeliwać pozycye angielskie.

Londyn, 4 stycznia. Dzienniki poranne donoszą z Rensburga pod datą 3 b. m.: Położenie pod Colesberg zmieniło się niespodziewanie. Boërowie obsadzili napowrót w ciągu nocy opuszczone pozycye, z których dzień przedtem wyparł ich generał French. Boërowie mieli otrzymać znaczne posiłki.

Nanauwport, 4 stycznia. Wojsko angielskie utrzymało się na wzgórzach dokoła Colesbergu po zaciętej walce. Boërowie bronili każdej piędzi ziemi, ale wreszcie cofnęli się.

Londyn, 4 stycznia. Dzienniki wieczorne donoszą ze Sterkstroom pod datą 3 stycznia, że Boërowie szturmują Molteno. O wyniku walki nic jeszcze nie wiadomo.

Londyn, 4 stycznia. Nadeszła tu depesza, że Boërowie zostali pod Molteno odparci. Bliższych wiadomości brak.

Londyn, 4 stycznia. Boërowie zajęli Citharget obok Molteno. Generał Gattacre wykonał atak i odebrał napowrót Citharget.

Londyn. 4 stycznia. Donoszą z Kimberley, że wśród załogi angielskiej panuje tyfoidalny skorbut, który się coraz bardziej rozszerza.

Londyn, 4 stycznia. Dzienniki donoszą, że już gotowe są działa wielkiego kalibru w ilości 50 sztuk, obstalowane u angielskich firm. Oficyalnie potwierdzają, że wiadomość o pomnożeniu artyleryi jest prawdziwą.

Londyn 4 stycznia. Stojące na dworcu w Rensburgu 26 wagonów z żywnością potoczyły się po pochyłości w kierunku Colesbergu. Przy zburzonym wiadukcie między Rensburgiem a Colesbergiem wagony wykoleiły się i częściowo rozbiły, a nieprzyjaciel zaczął je rabować. — Z Rensburga wysłano osobny pociąg z kompanią piechoty i tubylcami z Cap, ażeby ratować wagony. Boërowie z Vanderwalgsfontein zaczęli z jednego działa razić Anglików i zmusili ich do szybkiego odwrotu z pociągiem ratunkowym. Straty Anglików nie są jeszcze znane.

Londyn, 4 stycznia. Komitet obrony krajowej uchwalił żądać od parlamentu kredytu w kwocie 5 milionów funtów szterlingów na zakupno ruchomych dział wielkiego kalibru.

Londyn, 4 stycznia. Oddział ochotników, który ma postawić londyńska City, będzie podwyższony z 1000 na 2 00 ludzi i ma przed odjazdem defilować na ulicach City. Uzbrojenie jego przeciąga się jednakże. *Pall Mall Gazette* twierdzi, że szpiedzy Boërów usiłowali dostać się do Yeomanry i dodaje, że nastąpią sensacyjne odkrycia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 2 stycznia 1900.

Notowane w koronach i procentach.

Renta austryacka papierowa	98	40
„ „ srebrna	98	3
4% renta austryacka złota	96	40
4% „ „ koronowa	98	80
4% „ węgierska złota	[illegible]	85
4% „ „ koronowa	94	40
Akcye Banku austro-węgierskiego	1 0	[illegible]
„ kredytowe	[illegible]	[illegible]
Londyn	[illegible]	[illegible]
Marki	[illegible]	[illegible]
20-te Markówki	23	63
20-te Frankówki	9	24
Włoskie banknoty	89	60
Dukaty	1	—
Węgierskie Losy Premiowe	[illegible]	44
Losy tureckie	[illegible]	[illegible]
Akcye Anglobanku	12[illegible]	
„ Unionbanku	1 4	50
„ Bankverein	[illegible]	[illegible]
„ Laenderbanku	116	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	[illegible]	[illegible]
„ „ Południowej	26	30
„ „ Elbethal	[illegible]	[illegible]
„ „ Nordbahn	[illegible]	
„ „ Staatsbahn	[illegible]	[illegible]
„ „ Alpine	[illegible]	25
„ Tureckie Tabaczne	138	0
Ruble	[illegible]	—

Berlin, 3 stycznia 1900.

Banknoty austryackie	—	—
Krótki Wiedeń	—	
Banknoty rosyjskie	[illegible]	15
Krótka Warszawa	—	
[illegible]% Listy polskie	97	75
Renta włoska	[illegible]	[illegible]
Akcye kredytowe austryackie	[illegible]	[illegible]
Ruble Ultimo	[illegible]	25

Wiedeń, 3 stycznia 1900

Spirytus gotowy	38	40
Cena nafty	39	50
Pszenica na wiosnę	7	99
Żyto na wiosnę	6	71
Owies na wiosnę	5	35
Kukurudza	[illegible]	[illegible]

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 4 stycznia 1900 r., godz. 1 w południe.

	Waluta koronowa.			
I. Waluty.				
Ruble papierowe	[illegible]54		255	50
Marki niemieckie	117	90	118	50
Franki papierowe	95	[illegible]0	96	40
20-te frankówki w złocie	19	[illegible]5	1[illegible]	30
II. Listy Zastawne.				
[illegible]% Listy zast. prem. Banku hip.	[illegible]9		10	—
[illegible]% Listy zastawne Banku hip.	[illegible]7	[illegible]	98	5
[illegible]% „ „	[illegible]0	75	1	5
[illegible]% Listy zastawne Banku kraj.	99	75		7[illegible]
[illegible]% „ „	5	[illegible]0	6	[illegible]0
[illegible]% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	[illegible]2	2	[illegible]	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	[illegible]3	[illegible]5	5	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	9[illegible]	2[illegible]	3	
III. Obligacye i pożyczki.				
[illegible]% Galicyjskie obligacye propinac.	[illegible]7	[illegible]0	[illegible]8	50
[illegible]% Pożyczka krajowa z r. 1873				
[illegible]% Pożyczka krajowa z r. 18[illegible]	3	75	5	
[illegible]% Pożyczka miasta Lwowa	1	[illegible]0	2	[illegible]
[illegible]% Obligacye komun. Banku kraj.	1 0		0[illegible]	
[illegible]% „ „	99	5		
[illegible]% Obligacye kolejowe	[illegible]4	7[illegible]	[illegible]5	7[illegible]
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	—		—	—
„ Stanisławowa	116		—	
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie				
„ „ hipot. „ „	180	—	190	
„ „ Galic. dla handlu przemysłu w Krakowie	—		—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	99	75	1 0	75
„ kolei Lwów-Czerniowce Jassy	13[illegible]	[illegible]0	139	50

Osobę, która jadąc dnia 27 grudnia 1899 roku pociągiem wieczornym w kierunku od Nowego Sącza do Chyrowa, zabrała z wagonu II-giej klasy prawdopodobnie przez pomyłkę mój

kuferek ręczny

zamiast swego — upraszam o porozumienie się ze mną celem odzyskania swojej i zwrócenia mojej własności.

Aleksander Wiśniowski, c. k. inspektor 242 **podatkowy w Starym Samborze.**

---

3 zdolnych inkasentów

znajdzie natychmiast pomieszczenie w większym domu handlowym. Stała pensya, oraz prowizya. Wymagana kaucya 200 koron. 243 1 3
Zgłoszenia pod **H. G. 243** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“

Pożyczki

od 500 zlr. wzwyż wyrabia się dyskretnie. — Zapytania pod lit. „**J. K. 789**“ przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** 240

Prezes Rady Nadzorczej
Towarzystwa Zaliczkowego
w Brzostku
Stow. zarejestr. z nieogr. poręką, zaprasza Szan. Członków Stowarzyszenia na

Walne Zgromadzenie,

które się odbędzie **24 stycznia 1900 r.** o godz. 2 po południu w biurze Towarzystwa.

Brzostek, d. 2 stycznia 1900 r.
Antoni Zapalski.

Porządek obrad:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1899 r.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z rachunków i czynności Dyrekcyi, oraz wniosek tejże na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za r. 1899.
4) Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysku.
5) Wybór 3 członków Dyrekcyi i tychże zastępców.
6) Wybór członków Rady nadzorczej w miejsce wylosować się mających.
7) Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1900.
8) Wniosek członków. 241

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 81 173 0
W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Największy Dom na Kontynencie
odznaczony 50 złot. medalami i 10 honor dyplomami.
Towarz. Akcyjne z 10 milionami kapitału.
21 fabryk i kantorów.
Dostawcy Dworu
E. Cusenier & Co w Cognac
najprzedniejsza marka w starem leczniczem koniaku i w likierach.
Gener. Reprezentacya i Skład dla Austro-Węgier: Wiedeń, I., Adlergasse 1.
W Krakowie do nabycia:
w handlu win Dra Nieć, Franiczević i Paviczić. 2705 3 3

WSZELKIE TKANINY

własnego wyrobu, czysto lniane, z najlepszych gatunków przędzy, jakoto:
Weby z apreturą i bez — płótna od najgrubszych do najcieńszych, zwykłej i podwójnej szerokości (od 80 do 200 ctm.) — dymy wzorzyste — chusteczki białe i kolorowe — obrusy i serwety w wszelkich gatunkach — garnitury do kawy — ręczniki — drelichy — materye na ubrania bawełniane i półwełniane (Zeigi) — itp. wyroby po cenach bardzo umiarkowanych — poleca

Mieczysław Gonet,

w Korczynie (p. loco).
Również poleca własnego wyrobu **rolety patyczkowe** i t. p. w najgustowniejszych i najlep. gatunkach.
Cenniki i próbki żądanych gatunków za darmo i opłatnie. 218 4 20

Wincenty Satalecki,

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona
FABRYKA PAROWA WYROBÓW MASARSKICH
w Krakowie, ul. Floryańska 18; Filia: ul. Sławkowska, hotel Saski,
wyrabia i poleca: **Szynki** praskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łosiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną białą i wędzoną, **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **kiełbasy** i **serdelki** wiedeńskie, **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a w zakres masarski wchodzące. — Dwa razy dziennie świeży towar. — Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem. 159 8 10

Wyborne waniliowe
po 4 ct. **pączki** po 4 ct.
zawsze świeże
faworki czyli **chrust**
po 80 ct. 1/2 klg. poleca,
tudzież przyjmuje **zamówienia** na
Torty, Lody, Cukry, Ciasta.
CUKIERNIA
Zygmunta Majewskiego
dawniej W. Schmida
w Krakowie, róg ul. Szewskiej i plant. 172 3 24
Tamże **potrzebny uczeń** do praktyki.

BEZPŁATNIE

4 tomy powieści!
Klemensa Junoszy „**Wnuczek**“
A. Miecznika „**Owanes Ohana**“
K. Laskowskiego „**Zużyty**“
St. Ariela „**Ułudy**“
co kwartał tom
otrzymają jako
Premium
prenumeratorzy galicyjscy
Tygodnika Mód i Powieści
pisma ilustrowanego dla kobiet
Wychodzi co tydzień i zawiera prócz powieści oryginalnych i przekładów, różnych artykułów literackich, przepisów kucharskich i gospodarstwa domowego, **najśwież. obszerne korespondencye z Paryża, Londynu, Włoch itd., o modach, oraz**
osobny bogato ilustrowany dział
poświęcony wyłącznie modom (do 2.000 illustracyi mód) kroje (12 wielkich arkuszy rocznie), tablice haftów i robót kobiecych etc.

Cena prenumeraty w Krakowie i we Lwowie kwartalnie **1** złr. **80** ct. Na prowincyi **2** złr. **20** ct. Rocznie **7** złr. **20** ct. Z przesyłką rocznie **8** złr. **80** ct.
Prenumeratę przyjmują:
w Krakowie: **Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego,**
we Lwowie: **Agencya dzienników Sokolowskiego, Passaż Hausmana L. 9, oraz wszystkie księgarnie.**
212 5 6
Numera okazowe i prospekta za darmo.

Zdolny technik, z kilkoletnią praktyką — poszukuje zajęcia lub stałej posady. Zgłoszenia pod 234 przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 234 2 3

HOTEL ROYAL

poleca na Karnawał nowo odnowioną salę balową, jakoto na pikniki, wesela, większe bale i zabawy prywatne. Kuchnia hotelowa. 197 9 9

Zarząd Hotelu Royal.

W Jarosławiu

Zakład ogrodniczy z oranżeryą, szparagarnią, osobnym domem mieszkalnym, piwnicą itd., **zarazdo wydzierżawienia.**
Bliższej wiadomości udziela Biuro dzienników **Leona Strassberga w Jarosławiu.** 233 2 4

Quäker Oats

Dostać można wszędzie w 1-funt. i 1/2-funt. paczkach (z przepisami kucharskiemi).



Do żywienia dzieci:

Przez niedostateczne lub niewłaściwe pożywienie stają się dzieci nerwowemi, kłótliwemi i zrzędnemi. — W czasie szybkiego wzrastania potrzebują dzieci różnorodnego dobrego pożywienia.

Szkodzi za wiele mięsa lub za wiele słodyczy; Quäker Oats (amerykański łuszczony owies) daje im zdrowie i siłę, a potem samo przez się przychodzi — dobre usposobienie. Wszystkim matkom poleca się gotowanie tego wybornego pożywienia. 144 9 23

Łyżwy i Grafofony

POLECA
Skład Rowerów i Aparatów fotograficznych
POD FIRMĄ
ANTONI LARISCH w Krakowie
przy ulicy Szewskiej pod L. 19. 2554 10 10

HERBATY

o znakomitym smaku i aromatycznej woni: herbatę Congo złr. 1·60, Souchong 2 złr., Souchong zbiór majowy 3 złr., Kaysow 4 złr. — za pół klgr. poleca **Handel herbaty i kawy Edmunda Riedla we Lwowie.** 139 10 15

Noże, widelce, łyżki, scyzoryki i brzytwy
w wielkim wyborze;
OBFITY ZAPAS
naczyń kuchennych i gospodarczych;



wielki wybór
łyżew angielskich
z pierwszorzędnych fabryk,
poleca po cenach umiarkowanych
Józef Schmindling,
Handel towarów żelaznych
w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 15,
Jako specyalność poleca patent. naczynia kuchenne z obręczą miedzianą. 183 12 15
Wyłączny skład automatycznych samotrzasków do drzwi „Meteor.“

Wyroby wełniane tynieckie,

jakoto:
Czapki pojedyncze, podwójne i dziecięce, 2781 6 6
Rękawiczki,
Skarpetki,
Pończochy myśliwskie,
Stylpy,
Kamizelki,
wyłącznie na składzie po fabrycznych cenach w Handlu pod firmą
Andrzej Schultz,
Kraków, Rynek L. 32, telefon Nr. 16.

Handel kolonialny
J. F. Fischer
w Krakowie, linia A-B,
poleca **o ile zapas wystarczy:**
wyśmienitą **Starkę** znak **U** za butelkę . . . . . 65 ct.
wyśmienitą starą **Starkę** znak **C** za butelkę . . . . 85 ct.
znakomite, zdrowotno posilne **Piwo bawarskie** za but. 12 ct.
Piwo bawarskie za 11 butelek . . . . . złr. 1·20.
213 12 0

Browar parowy w Trzcinicy
(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)
poleca P. T. Publiczności
„Piwo Bawarskie“
napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 292 26 26
„**Piwo Bawarskie**“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.
„Piwo Bawarskie“
wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominających smak karamelu.
„Piwo Bawarskie“
zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.
Zamówienia na „**Piwo Bawarskie**“ uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.
Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Dzierżawa.

Arcyksiążęcy folwark Kojszówka przy Makowie, 4 kilometry od najbliższej stacyi kolejowej, rozmiaru 133 morgów produktywnej gleby, **jest zaraz do wydzierżawienia.**
Bliższe wiadomości w Dyrekcyi arcyksiążęcych dóbr w Żywcu — gdzie do końca stycznia 1900 r. oferty wnosić można. 221 3 3

C. k. austryackie koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 1 października 1899 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Odjazd	Kierunek
5.35 rano poc. osob. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.41 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima**, ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenie w Podg Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Czortkowa, N. Sącza, a od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola**, ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa
1.08 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 1.22 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 1.30 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 1.35 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima**, ma tam połączenie do pociągu błyskawicznego i osobowego do Wiednia i Wrocławia.
1.18 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.34 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki**, ma połączenie w Pogórzu Płaszowie do Oświęcima.
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19 z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy i Oświęcima, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7 55 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 8.10 „ „ „ „ z Zwierzyńca 8 15 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 8.21 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.00 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 8.11 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki**, ma w Podgórzu Pł. połączenie do Suchy, N. Sącza i Oświęcima.
8.35 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan**, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancy, dalej okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. posp. Nr. 17 z Krakowa 9 08 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów**, ma połącz w Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Przyjazd	Kierunek
4.26 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ Płasz. 6·20 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
7.00 rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Krakowa	**z Konstancy i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów, Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa i Oświęcima.
7.45 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**ze Suchy**, ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
8.33 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.
10.32 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst. 10.40 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.45 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 11.01 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.
1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.
2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa**, ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4·25 „ „ „ „ „ Płasz. 4.33 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4·47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Suchy od Żywca, w Kalwaryi od Wadowic.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (1/7 do 15/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6·33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
9·14 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9·20 „ „ „ „ „ Płasz. 9·25 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9·40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima** ma połączenie w Oświęcimiu od pociągu pospiesznego z Wiednia, w Skawinie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.